

Serial kabaretowy

pt.

Co nam zostało z tych lat

odcinek II

NOCNE TAŃCE WIECZYSTEGO

107/33



WYSTĘPUJĄ:

1. GWIAZDA

2. BACHA

3. LUCYNKA

4. PAULINKA

5. PAN JAREK

6. POETA

7. DZEK

8. ARTYSTA

9. DZIENNIKARZ



## SCENA 1

*Wnętrze lokalu nocnego. Stoliki, przy stolikach goście. Zespół muzyczny gra nastrojowy, dancinowy "kawalek". PAN JAREK - właściciel lokalu krąży między stolikami, podając wódkę i zakąski. Za barem barmanka - BACHA.*

PAN JAREK

(do publiczności) Jeszcze trochę cierpliwości. Ja wiem, że państwo przyszli się rozerwać. Ale to nie takie proste. Z czego się dzisiaj śmiać? Sami państwo widzą; czasy są raczej smutne niż wesołe.

BACHA

Jarek! Uważaj- że! Nie wiesz kto jest na sali

PAN JAREK

Samy państwo widzą. Musimy to przeczekać

BACHA

O ile zdąży się przeczekać

PAN JAREK

Trzeba robić co się da, byle doczekać

(Wchodzi POETA. Zbiedniały. Zmarznięty)

PAN JAREK

(do poety) Witam mistrza. Siądziemy sobie tutaj, pogadamy...

POETA

Może raczej tam, w kącie.

PAN JAREK

Siadaj pan tu (do publiczności) Nie mamy tajemnic. Niech się państwo włączą, wypowiedzą, zamiast obgadywać po wyjściu, albo, przepraszam za szczerłość składać na nas donosy. Ja rozumiem. Jednego śmieszy jedno, drugiego - drugie, a trzeciego nie śmieszy nic. Trudno wszystkim dogodzić. Ale trzeba szukać kompromisów. (do poety) Na początek jak zwykle...



POETA

Wodę sodową poproszę

PAN JAREK

Ja zapraszam ...

POETA

A, to co innego.

PAN JAREK

( do barmanki) Bacha! Ćwiarteczkę i zakąski. Na koszt firmy

BACHA

Jarek ... dej se rady...

PAN JAREK

Milcz kobito. Rozmawiamy o interesach.

POETA

(otwiera teczkę) Mam już właściwie całą koncepcję

BACHA

Ale żeby było bardziej do śmiechu niż to, coście tu upichcili poprzednim razem.

PAN JAREK

(do publiczności) Bacha wie co mówi. Była kulturalno-oświatową w Wodociągach

POETA

Wydaje mi się, że to jest coś świeżego i oryginalnego ....

PAN JAREK

W knajpie, panie, tylko kotlet ma być świeży, a wódka oryginalna. Dowcip im starszy, tym lepszy. (do publiczności) no nie?

POETA

(do publiczności) Przyjąłem zamówienie dla zarobku, nie ukrywam, ale jednak nie chciałbym schodzić poniżej pewnego poziomu.

PAN JAREK

A to niby dlaczego? Mój fach, proszę pana uczy kompromisów. Ja też na przykład najchętniej miałbym w karcie ostrygi w auszpiku. A mam dorsza w bułce tartej.

POETA

Jedzcie dorsze, gównno gorsze...

PAN JAREK

Przesada. Dorsz też niezły. Do wszystkiego można się przyzwyczaić. Prawda? (do barmanki) Bacha! Rzuć tę ścierkę. Przekwalifikuj się na artystkę, publika się nudzi



BACHA

Ide już, ide...

PAN JAREK

Ja też, proszę państwa wolałbym coś lepszego niż Bacha. Ale jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma.

BACHA

PIOSENKA NR. 1

AMADO MIO

PAN JAREK

No i co? Ani my nie jesteśmy w kinie, na filmie "Gilda", ani Bacha to nie Rita Hayworth, a jednak państwo klaszczą. Może przez grzeczność? A może wam się podobało? Ludzie też już przywykli do kompromisów. Bacha! Nalej nam po koniaczku. Francuskim.

BACHA

Jarek... jak rany ...

PAN JAREK

Milcz kobito. Rozmawiamy o interesach.



## SCENA 2

*(Wbiega Paulinka z Dżekiem)*

DŻEK

(do publiczności) Przepraszamy. Spóźniliśmy się trochę.

PAULINKA

Nie chcieli nas wypuścić

DŻEK

Casanova oszalała z zachwytu.

PAN JAREK

(do poety) chciałbym panu przedstawić ...

POETA

(witając się z Paulinką) My się przecież znamy

PAULINKA

No pewnie. Z poprzedniego programu. Pamiętasz pana Dżek?

DŻEK

Pan był nawet nie zły. Ale sam program, pod względem profesjonalnym kompletnie chybiony. (do publiczności) Państwo byli na pierwszym odcinku? No i co? Samiście widzieli. Stylistyczny chaos. Ni to sztuczka psychologiczna, ni to kabaret. Sorry. Mówię, to co myślę.

PAN JAREK

(do publiczności) Dżek wie co mówi. Jest z branży rozrywkowej

PAULINKA

Nie przesadzaj Dżeki. Ludziom się podobało.

POETA

Państwo Chełkowscy byli 16 razy

PAN JAREK

Teraz będą przychodzić codziennie. Proponuję panom współpracę. Pan pomyśli o koncepcji i poprowadzi konferansjerkę, Dżek wniesie doświadczenie

DŻEK

Najważniejsze jest tempo. Rytm. Jasna konstrukcja. Wypróbowane formy. Żadnych eksperymentów, bo publiczność siedzi wtedy zdeorientowana, nie wie co jest grane.

POETA

A co ma być grane?



DŹEK

Klasyczna składanka estradowa. Piosenka. Taniec. Monolog. Skecz. Po kawałku wesołym - coś do łez, jak się ludzie wzruszą - coś do śmiechu.

PAN JAREK

(do publiczności) Dżek zna się na tym fachu. Będziemy mieli najlepszy kabaret w Krakowie

POETA

Pan chce zostać nowym Michalikiem?

BACHA

Jakim Michalikiem? Jarek mógłby zostać nowym Kiepurą. No Jarus, zaśpiewaj państwu to co zawsze śpiewasz w łazience. Jak to idzie. (śpiewa) "Płyn arko moja"

PAN JAREK

Przestań, Bacha

DŹEK

Niech pan zaśpiewa. Wykonawca nie musi być znany. Utwór musi być znany. (do Poety) proszę, niech pan zapowiada.

POETA

Pan Jarosław Szewc wykona słynną pieśń Jana Kiepury, "Płyn arko moja"

DŹEK

Sorry. Nie ma pan zielonego pojęcia o konferansjerce. Najważniejsze to nawiązać uczuciowy kontakt z publicznością. To się robi tak: na twarzy radość ze spotkania.

W głosie wzruszenie .... Proszę państwa ...

POETA

Proszę państwa...

DŹEK

Z większym żarem. Proszę państwa! Przygotowaliśmy dla państwa niespodziankę! Ta niespodzianka to słynna pieśń "Płyn arko moja", z repertuaru... (do poety) Publiczność bardzo lubi, kiedy docenia się jej wyrobienie. (do publiczności) z repertuaru...? Zgadli państwo. Z repertuaru niezapomnianego Jana Kiepury. Pieśń tę wykona...

POETA

Pan Jarosław Szewc

DŹEK

Błąd. Kardynalny błąd. Nie pan...



POETA

Artysta Jarosław Szvec

DŹEK

Nie artysta

POETA

Obywatel Szvec?

DŹEK

Nie obywatel. Poprostu ...JAROSŁAW SZWEC! Po takiej zapowiedzi publiczność powinna wybuchnąć burzą oklasków. Czekamy. Dajemy jej szanse. Nie klaszcze. Może niewyrobiona. Może onieśmielona. Może nie rozgrzana. Może nierozgarnięta. Może zbyt wymagająca. (do pana Jarka) Trudno. Nie ma wyjścia. Śpiewaj pan, nie stój pan jak bąran.

PAN JAREK

PIOSENKA NR 2  
PŁYŃ ARKO MOJA

DŹEK

Wreszcie klaszczą. A czyja to zasługa. Nie artyści. Ale konferansjera. A więc dwa numery mamy już gotowe. Teraz trzeba ludzi rozśmieszyć

BACHA

Ja znam jeden taki kawał ...

PAN JAREK

Oj, Bacha, ja cię proszę ...

DŹEK

My z Polly wystąpimy w skeczu. (bierze dwa krzesła i stawia obok siebie) To będzie kanapa. Polly siadaj koło mnie...

SKECZ STEFANII GRODZIŃSKIEJ

POLLY

*Serduszko więcej kocha stonia niż stoń serduszko...*

DŹEK

*Wcale nie, bo stoń więcej kocha serduszko, niż serduszko stonia etc.*

BACHA

(do pana Jarka) Żebyś ty choć raz powiedział do mnie serduszko. Ty, stoniu...

PAN JAREK

A idźcie, idźcie Bacha



## SCENA 3

*(Podczas skeczu wchodzi cicho GWIAZDA i ARTYSTA. Siadają gdzieś z boku, dając dyskretnie znać Poecie, że są)*

DŹEK

*(ignorując ich pojawienie)* No więc mamy cały zespół w komplecie. Pani Bacha ...

BACHA

Jaka Bacha. Panna Basieńka

DZEK

*(do publiczności)* Oto ulubienica publiczności - panna Basieńka. Zna pani jeszcze jakąś inną piosenkę prócz AMADO?

BACHA

Znam taką jedną o pani Malinowskiej ... Wiesz Jarek, o czym myślę ....

PAN JAREK

Bacha, ja cię proszę...

DŹEK

Znajdziemy dla pani coś innego. Po drugie i po trzecie - my - POLLY and DŹEK. Skecze z życia małżeńskiego. Taniec salonowy i charakterystyczny. Po czwarte - *(do Pana Jarka)* Pan, jako tzw. wyjec.

PAN JAREK

Panje!.

DZEK

Wyjec to nazwa techniczna. Tak się mówi w branży o tzw. artystach wykonujących tzw. repertuar poważny. *(do konferansjera)* No i wreszcie pan, jako konferansjer - pięć. To zupełnie wystarczy. Im mniej osób w zespole, tym większa kasa

POETA

To jakieś nieporozumienie. *(do pana Jarka)* Przecież pan mnie zaproponował przygotowanie tego programu. Namówiłem wykonawców ...

PAN JAREK

*(wita się z gwiazdą)* Świetnie wyglądasz. Podobno robisz karierę... *(do artysty)* Bardzo mi miło. *(do poety)* Ja rozumiem, że pan chciałby czegoś ambitniejszego, ale znowu Dzek wie, że publiczność najbardziej lubi śmiać się z byle czego. Musicie



pójść na kompromis.

ARTYSTA

A to za przeproszeniem "byle co", to co? Z czego mamy się śmiać? Ze znikłego zachodu? Imperialistów? Burżujów? Inteligencji? Akowców - zaplutyh karłów reakcji? Czy może z procesów politycznych, przepelnionych więzień, czystek na uniwersytetach, nagonek na artystów ....

PAN JAREK

Czyś pan na głowę upadł? Nie wiadomo kto jest na sali. Zamkną mi lokal. Wyląduję w kryminale.

ARTYSTA

Więc dlaczego pan chce robić kabaret? Kabaret to wolność. Swoboda. Kabaret musi wyśmiewać, demaskować, piętnować. Kabaret bez politycznych odniesień to oszust, który przywłaszcza sobie cudze imię. Marta! Chodź! Nie mamy tu czego szukać

GWIAZDA

Mnie tam wszystko jedno. Ja już nie występuję po knajpach. Zgodziłam się wyjątkowo, bo mnie Piotrek poprosił. (do pana Jarka) Gram teraz w Antygonie

PAN JAREK

Co?

GWIAZDA

Antygonę. Niech pan przyjdzie zobaczyć.

PAN JAREK

Marta! Zaśpiewaj tu znowu, ja cię proszę. Ty mi zapewnisz lepszą publiczność niż

BACHA

Jareek, ja cie słysze...

GWIAZDA

Mogę zaśpiewać. Mnie polityka nie interesuje

ARTYSTA

Idę

POETA

Zaczekaj. Zobaczmy gdzie są granice tego kompromisu.

GWIAZDA

PIOSENKA NR. 3

SZAFIROWA ROMANZA

PAN JAREK

(ocierając łzy rękawem) Zawsze płacę, kiedy jej słucham.



## SCENA 4

DZEK

I odrazu zmiana nastroju. Po piosence poetyckiej coś skoczego, coś podnoszącego ciśnienie krwi. Oto nasz rewelacyjny, karnawałowy, nowy pomysł kabaretowy. "Nocne tańce Wieczystego" Nie w poezji proszę państwa, ale na jawie, tu, u nas, nocny kurs tańca towarzyskiego. Bez pana Wieczystego, ale pod jego patronatem. Lekcja pierwsza - SAMBA! Samba, proszę państwa to wecale nie jest imperialistyczny wymysł. To taniec pochodzenia brazylijskiego w rytmie szybkim. Nie należy mylić samby z rumbą. Rumba to ludowy taniec kubański w rytmie szybkim, metrum 4/4 z nieregularnym podziałem, 3 + 3 + dwie ósemki. Rumba idzie tak (śpiewa)

Ta ra ta ta ta ta...

Spiwamy wszyscy. Proszę. Polly, zaczynaj:

PAULINKA+CHÓREK

PIOSENKA NR. 4

RUMBA NEGRO

DZEK

Dziękuję. A samba ma metrum parzyste. Samba idzie tak. (śpiewa:)

Oj samba, samba brazyliana.

oj samba, samba brazyliana..

Państwo widzą różnicę? Prawda? Orkiestra! Samba! Polly! Chodź!

DZEK &amp; PAULINKA

SAMBA

DZEK

To był proszę państwa pokaz samby. A teraz rozpocznie się nauka samby. Ja proszę do tańca którąś z pięknych dam, znajdujących się na sali, Polly prosi któregoś z panów. (wyciąga panią od stolika) Niechże się pani nie wstydzi. Za chwilę i pani znajdzie się w moich ramionach. Poczujecie pani ten ognisty rytm. Pozna pani smak samby. Już jutro będzie pani mogła nauczyć kroku samby męża, ukochanego, dzieci, sąsiadkę. (tańczy) Bardzo dobrze... coraz lepiej... Świetnie...Dziękuję. Zmiana partnerów. Prosimy do tańca następnych danserów...



## SCENA 5

*(Wchodzi Lucynka i dziennikarz)*

DZEK

O właśnie. Ja porywam piękną panią, a Polly pana ....

## SZALONA SAMBA Z LUCYNKĄ

PAULINKA

*(do dziennikarza)* My się przecież znamy

DZIENNIKARZ

Z działalności organizacyjnej?

PAULINKA

Nie, raczej z knajpy. Zatańczymy?

DZIENNIKARZ

Wybaczcie. Nie chodzę po knajpach dla zabawy.

PAN JAREK

Witam z całego serca, towarzyszu. Witam. Stoliczek zarezerwowany.

DZIENNIKARZ

Uciszcie no tę kosmpolityczną kakafonię dźwięków.

*(pan Jarek podchodzi do orkiestry i ucisza ją. Szepcze coś na ucho Dżekowi. Dżek puszcza Lucynkę i odchodzi. Lucynka zostaje sama na parkiecie)*

PAULINKA

*(rzuca jej się na szyję)* Lucynka! Nie widziałyśmy się tyle lat. Gdzieś ty się podziewała?

LUCYNKA

Paulinka! Moja kochana! *(sztywnieje)* Przepraszam cię bardzo, ale ...

PAULINKA

Przygotowywujemy właśnie nowy program. Pogadam z Dżekiem. Może ...

LUCYNKA

Bardzo żałuję ....niestety ...

DZIENNIKARZ

*(do Lucynki)* Zawiedliście bardzo boleśnie moje zaufanie.



## SCENA 6

POETA

(do pana Jarka) Czy możemy wrócić do naszych propozycji? Wiem, że mam uważać. Teraz będzie piosenka kompletnie nieszkodliwa. Nawet z lekkimi akcentami propagandowymi. Marta! Rafał!

GWIAZDA+ ARTYSTA

PIOSENKA NR. 5

MÓWIŁAM TOBIE .... (Gałczyński)

BACHA

Nie wiem, czy taka piosenka pasuje pod kotlet? Jak przyjdzie kulturalna publika to się zaszucha i żarcie jej wystygnie. A byle jaka znudzi się, zacznie hałasować sztuccami, przeszkadzać..

PAN JAREK

Znajdziemy kompromis. (do publiczności) Podobało się państwu? Podobało. Widać dzisiaj na sali lepsze towarzystwo. A jak przyjdzie gorsze, to ich rozbawią Polly i Dżek

PAULINKA+DŻEK

PIOSENKA NR. 6

MIŁOŚĆ MA KOLOR CZERWONY

POETA

(do pana Jarka) Panie! Albo pan potraktuje to co robimy poważnie, albo idziemy na wódkę. Tertium non datur.

DŻEK

(do poety) Panie! Ja robię w rozrywce, nie w szkolnictwie wyższym. Pan chce, żeby ktoś traktował poważnie pański program rozrywkowy? (do publiczności) Oj, dzisiaj chyba się państwo dzisiaj nie rozerwą. (do poety) Ale proszę, proszę. Masz pan swoje pięć minut.

POETA

(do publiczności) Program składa się z piosenek poetyckich i wierszy....



## BACHA

Wiersze? W knajpie? Ój, Jarek ! Ja tego nie widzę

## POETA

Rafał, proszę

## ARTYSTA

Z ulicy Wenecja do Sukiennic  
 prowadził mnie Artur i Ronard  
 A to nie takie proste, gdy jest tyle kamienic  
 I gdy noc zielono-szalona  
 Bo trzeba proszę państwa, przez cały nocny Kraków  
 Nocne WYPYCHANIE PTAKÓW  
 Nocne KURSY STENOGRAFII  
 Nocny TEATR KRÓL SZLARAFII  
 Nocne GORSETY KOLUMBIA  
 nocny TRAMWAJ, nocna TRUMNA

## PAULINKA

Nocny FRYZJER, nocny RZEZNIK  
 Nocny chór męski CZESC PIESNI

## LUCYNKA

nocne SERY, nocne MLEKO  
 nocne TAŃCE WIECZYSTEGO...

## DZIENNIKARZ

(do Lucynki) I znowu bezideową czkawką odezwała się wasza drobnomieszczańska natura...

## DŹEK

Faktycznie. Trudno skapować o co chodzi

## POETA

(do Gwiazdy) Teraz ty

## GWIAZDA

PIOSENKA NR. 7

GAŁCZYŃSKI

## DZIENNIKARZ

Poetycka zgnilizna! Dekadenckie rupiecie! Ludziom pracy niepotrzebna jest taka poezja.



LUCYNKA

Więc w socjalizmie nie można pisać o miłości?

DZIENNIKARZ

Moralność socjalistyczna uczy nas , że kochać powinniśmy przede wszystkim ludzkość.

LUCYNKA

Jednostce także potrzebne jest uczucie, wzruszenie, miłosna poezja

DZIENNIKARZ

I w miłosnej poezji musi być widoczne, że ją pisze socjalistyczny poeta



## SCENA 7

POETA

A teraz proszę państwa rozdaję państwu egzemplarze i zrobimy sobie próbę czytania.  
(czyta) *Teatrzyk Zielona Gęś ma zaszczyt przedstawić satyrę na prowincjonalne urazy*  
*pt. URAZOWICZE czyli KONCERT NA PROWINCJI.*

*Dramatis personae* (wyjaśnia) - to znaczy: osoby dramatu

*FRYDERYK UCHO* - miejscowy geniusz muzyczny - (do PANA JARKA) To pan.

*IRENEUSZ INDYJSKI* - miejscowy wieszcz. (do artysty) To ty.

*LOLITA NIEMOGĘ...*

BACHA

to ja

POETA

Ona nie występuje. *SIOSTRY WARSZAWSKIE ...*

PAULINKA

To może my. Z Lucynką.

POETA

Nie występują. *TRIO BALAZAKAS ....*

DŹEK

To może ja z Polly i z tamtym panem...

POETA

nie występują.

DŹEK

Panie? Wariata z nas strugasza, czy co?

POETA

*Oraz Wacław Zagajewicz - specjalista od zagajeń - to ja. I nadto Chór*  
*Prowincjonalnych Urazowiczów - (do publiczności) Czyli państwo. Państwu także*  
rozdaję teksty i powiem, kiedy macie się odzywać (rozdaje teksty publiczności)

BACHA

Oj Jarek! Żeby tylko nie poobrażali gości

PAN JAREK

Cicho, Bacha, słyszałaś? Miejscowy geniusz muzyczny - to ja.

POETA

Czytam didaskalia. *GONG. BBBUM!* I jako *WACŁAW ZAGAJEWICZ* zaczynam



tak: - *Więc zaczynamy w ramach koncertów, nasz koncert, czyli szereg występów gimnastyczno-muzykalno-wokalnych przy współudziale orkiestry, czyli zespołu instrumentów dętych, rżniętych i szczypanych.*

BACHA

Hi-hi-hi- Rżniętych i szczypanych. Fajne. Nie Jarek?

PAN JAREK

Milcz kobito

POETA

*Znowu czytam didaskalia: - wypija całą wodę z karafki i dostaje rozstroju żołądka, ale opanowuje te rzeczy siłą woli*

BACHA

Łaska Boska. Ale byłby wstyd.

POETA

*ORKIESTRA!*

(orkiestra zaczyna grać. Do artysty)

Spiewaj.

ARTYSTA

(śpiewa) *Zapomnisz -  
albo może nie zapomnisz -  
zapomnisz -  
ale wtedy także ja -  
zapomnę -  
albo może nie zapomnę -  
zapomnę -  
choć to i owo lka...*

BACHA

Głupie

PAN JAREK

(patrzac w egzemplarz) Cicho Bacha, teraz ja

POETA

*- W dalszym ciągu kolega Ucho, z powodu zepsucia się fortepianu, wykona na skrzypcach "Trojmera" oraz "Poloneza" Ogińskiego. (do PANA JARKA) No! Teraz pan...*

PAN JAREK

Co mam robić?

POETA

Udawać że pan grasz na skrzypcach Poloneza Ogińskiego. No wiesz pan jak to



idzie... (śpiewa) *Ta ram tam tam tam tam tam tam ...*

PAN JAREK

Aha. Wiem (śpiewa) *Ta ram tam tam tam tam tam tam ....*

POETA

Wystarczy. (do publiczności) *Proszę państwa - są chwile w życiu człowieka, kiedy nasza psyche cierpi i smutek przepływa przez mentalność. Ale wtedy jak z bicia strzelił przychodzi nagle, po prostu nie wiadomo skąd, radosna wiadomość i nasza psyche rozprostowuje skrzydełka i te rzeczy, i właśnie, państwa, przed chwilunią otrzymaliśmy taką radosną wieść, że fortepian został zreperowany i kolega Fryderyk Ucho wykona pieśń.* (do Pana Jarka) *No, czytaj pan co tam jest napisane*

PAN JAREK

*Ucho. Skromnie. Muzyka własna, słowa szwagra.*

POETA

No... dalej ...śpiewaj pan ...

PAN JAREK

Na jaką melodię?

POETA

Wszystko jedno. Na razie markujemy. (do publiczności) - *Gra rękami, pedałuje nogą i śpiewa basem*

PAN JAREK

(śpiewa) *Mam serce i nogę.  
W sercu smutki i sny.  
Nogą pedał naciskać mogę.  
Moje serce nacisnęłaś ty-y-y.*

POETA

(do publiczności) *Oklaski! No żywiej, proszę państwa, głośniej. O, tak dobrze. - Jako następny punkt programu - chociaż należałoby właściwie powiedzieć jako następny wykrzyknik programu (ha-ha) - wystąpi ozdoba naszego miasta, młody poeta p. Ireneusz Indyjski, całkowicie przemilkiwany przez prasę warszawską (te-e-e-ek), i odczyta utwór własny "Jesień". Orkiestra - tusz! Reflektor - fąksjone! - Ireneusz Indyjski, spocony czterdziestolatek wychodzi przed rampę i natychmiast struga zielonego światła przemalowuje go nie do poznania. Głos z publiczności: (do kogoś z publiczności) No proszę, niech pan krzyczy. Głośniej. Ma pan tekst na kartce*

GŁOS Z PUBLICZNOŚCI

*To nie jest Indyjski! To kant! Co oni z niego zrobili!! I tak dalej!!!*



POETA

- *Inny głos z publiczności* - O! to pani. Proszę krzyżeć to co ma pani tam napisane

INNY GŁOS Z PUBLICZNOŚCI

*Puście mnie! Ja jestem jego matka!!*

POETA

*Et caetera!!!*

ARTYSTA

*Jesień*" (stwierdza z nienawiścią, że Zagajewicz wypił całą wodę z karafki)

"*Jesień*" (ucisza orkiestrę)

"*Jesień*"

*Mgła płynie wśród zalesień.*

*Samotny baran beczy.*

POETA

*Publiczność podchwytuje popularną strofę - (do publiczności) No, proszę, proszę....*

PUBLICZNOŚĆ

*Jesień. De facto jesień*

*Hej, jesień...*

ARTYSTA

*I te rzeczy.*

POETA

*Publiczność wyprzega konie z karety Indyjskiego i wynosi go na rękach, co automatycznie skraca koncert o 45 minut. (do publiczności) Niech państwo nie traktują tego dosłownie. - Ja wiem, że ja państwu nudzę. Ale ach! takie jest moje życie. Śmieję się, pajacu!. Bije się po głowie pustą karafką, co Publiczność nie rozumiejąca Sztuki i nie mająca poczucia humoru przyjmuje za numer programu. Bisuje kilkakrotnie, aż pęka karafka i następuje wszechświatowa konsternacja*

ARTYSTA

ORKIESTRA!

(śpiewa)

*Ostatni promień szczęścia zgaś.  
Już widzę cię ostatni raz.  
Pod twym balkonem stoję niemy.  
Wichura dmie. Opada ręk.  
Niezgorszy byłby ze mnie zięć  
Niestety. Zwiędły chryzante-e-my...*



## POETA

*Zagajewicz zabandażowany; zapowiada z kanapy, styl Louis XVI  
Na wyspie Madagaskar...Listonosz jako postać epizodyczna; a la Jan III Sobieski;  
muzykalność, wąsy, eteryczność i te rzeczy.*

## ARTYSTA

*Depesza.*

## POETA

*Zagajewicz otwiera depeszę i spada z kanapy; z nosem w podłodze, szeptem)  
Tak jak przewidywałem... Głos z publiczności*

## GŁOS Z PUBLICZNOŚCI

*Głośniej!*

## POETA

*Głośniej nie mogę. Och! Mogę ciszej. Mogę ew. wierszem. I to tylko z assonansami:*

## WIERSZ

*To dla mnie rzeczy oczywiste,  
że wkradł się intrygi skorpion,  
bo: Trio Balazakas & Warszawskie Sisters  
& Lolitta Niemogę - nie wystąpią.*



## SCENA 8

BACHA

To jest kant. Wszystkie role między siebie rozdrapali. I to ma równość? I to ma być demokracja?

DZIENNIKARZ

Teraz sami widzicie, że walka klasowa trwa. Także na odcinku działalności rozrywkowej (do Lucynki) Piszcie: Wypredaź starzyzny poetyckiej, ze zdemolowanego kramiku mieszczańskiego inteligenta. Drwiny ze zdrowego rozsądku.

DŹEK

Fakt. Nie widzę tu sensu. Ani miejsca dla nas. Polly! Chodź!

PAULINKA

Nie idę. Przygotowałam takie ładne piosenki. "Szczęście trzeba rwać jak młode wiśnie", albo "Ta mała piła dziś i jest wstawiona", albo "Stary młyn" na specjalną prośbę profesora Grodzkiego. (do publiczności) Co państwo chcieliby usłyszeć? "Szczęście...? Proszę bardzo.

## PIOSENKA NR. 8

## SZCZĘŚCIE TRZEBA RWAĆ JAK MŁODE WIŚNIE

(po skończeniu) A może jeszcze coś? Na bis?

DZEK

Idziemy. Każda knajpa przyjmie nas z otwartymi rękami.

BACHA

(do Dżeka) Złociutki. Niechże pan nie odchodzi. Miał pan uczyć publikę boogie woogie. Myślałam, że przy panu i ja się poduczę. Pasjami kocham taniec.

DŹEK

Panno Basieńko! Pani słowo jest dla mnie rozkazem. Orkiestra. Boogie woogie. (do Bachy) Pani pozwoli. Polly! Proś któregoś z panów.

TANIEC

BOOGIE - WOOGIE



## SCENA 9

DZIENNIKARZ

(do Lucynki) Piszcie: - Przepojona czołobitnością wobec kultury zachodu wulgarnoerotyczna muzyka rozrywkowa, która sący w duszę naszego społeczeństwa rozkładowe fermenty i stanowi zatruty oręż podżegaczy wojennych.

PAN JAREK

(do dziennikarza. przymilnie) Felietonik? Dla Głosu Ludu? (do Lucynki) Nie pracujesz już w rozrywce?

DZIENNIKARZ

Koleżanka jest u nas na stażu.

PAN JAREK

Aa, przepraszam. Może podać śledzika? albo dorsza? Z suróweczką?

PAULINKA

(do Lucynki, na ucho) Urwij się na chwilę

LUCYNKA

(do dziennikarza) Przepraszam. Zaraz wrócę...

DZIENNIKARZ

Uważajcie na siebie. Wasza świadomość ideowo-polityczna jest jeszcze bardzo wątła.

PAULINKA

Chodzisz z nim?

LUCYNKA

No i co? Obiecał mi stypendium z Funduszu Popierania twórczości artystycznej. Piszę sztukę o hodowli buraków pastewnych na konkurs Spółdzielni Produkcyjnych.

PAULINKA

A co ty wiesz o burakach pastewnych

LUCYNKA

Wszystko. Jeżdżę w teren. Sadzę. Przerrywam. Plewię. Zbieram. Popatrz no moje ręce. Nienawidzę buraków pastewnych.

PAULINKA

To po co się do tego bierzesz?

LUCYNKA

artysta nie powinien się zamykać w wieży z kości słoniowej.



## SCENA 10

ARTYSTA

PIOSENKA NR. 9

GAŁCZYŃSKI

DZIENNIKARZ

(do Lucynki) Piszcie. - Najwyższy czas, jak słusznie zauważył towarzysz Ważyk, by poeta ukreślił łeb temu rozwydrzonemu kanarkowi, który zagnieździł się w jego wierszach, by oczyścić poezję ze smaczków i piękności burżuazyjnej poetyki...

LUCYNKA

(do dziennikarza) Nie napiszę. Nie będę kłamać. Ja rozumiem, że was drażni ekscentryczność niektórych utworów satyrycznych. Ale co macie przeciwko lirykom?

DZIENNIKARZ

Bohaterem socjalistycznych liryków może być tylko człowiek własnoręcznie budujący socjalizm. Wtedy robotnik czytając te wiersze może je uznać za swoje, bo znajduje w nich własne uczucia, własne myśli. Wniosek prosty. Twórców powinno się obowiązkowo wysyłać na wieś i do fabryk, by zobaczyli co jest potrzebne ludziom pracy.

BACHA

Przepraszam bardzo, ale czy ja bym wreszcie mogła wystąpić?

POETA

Mam tu taki monolog. Wymarzony dla pani. Kwiatkowska mówiła to w "Siedmiu kotach"

BACHA

Która? Halina?

ARTYSTA

Nie. Irena.

BACHA

Nie znam. Ale pokaż pan. (czyta pierwsze zdania monologu pt.

KOCIUBIŃSKA HERMENEGILDA

(rzuca tekstem) A idźże, idźże bajoku. Zabieraj te głupoty.

DZIENNIKARZ

Brawo. Oto świadoma postawa klasowa. Kobieta pracująca, która odrzuca precz te fanaberie degeneratów. Stanęliście po właściwej stronie barykady.



## SCENA 11

DŹEK

Fakt. Publiczność oczekuje rozrywki łatwej i przyjemnej. Chce usłyszeć piosenkę, która wpada w ucho. Którą się potem nuci w domu. Albo taką, którą już zna. Prawda? "Pierwszy siwy włos". Albo "Walc Francois". Najchętniej coś przedwojennego. Bo przypomina stare dobre czasy. (do Gwiazdy) Pani napewno zna coś takiego...

GWIAZDA

Proszę bardzo

## PIOSENKA NR.10

## CZERWONYM BLASKIEM OTOCZONA

DŹEK

O, właśnie. (do publiczności) Państwo najbardziej lubią takie rzeczy prawda?

POETA

Nieprawda! (do publiczności) Państwo napewno chcieliby czegoś nowego. A nie ciągle te same odgrzewane po sto razu szlagiery.

DŹEK

A może państwo nie życzą sobie tych dyrdymał, które pan tu zaproponowałeś?

POETA

Panie, licz się pan ze słowami

DŹEK

Panie licz się pan z publicznością

ARTYSTA

(łapie go za klapy marynarki i potrząsa) Panie, chcesz pan oberwać?

DŹEK

(potrząsa nim) Panie, chcesz się pan przekonać kto silniejszy

POETA

(odciągając Dżeka) Zostaw go, ty cwaniaku

DŹEK

Cwaniak? Ja ci pokażę (dokłada mu)

PAULINKA

Dżek! Uspokój się



ARTYSTA

Ja ci pokażę, kto tu komu pokaże (dokłada mu)

GWIAZDA

Rafał! Przestań

BACHA

Jarek! Zrób coś, bo się pozabijają

DZIENNIKARZ

I oto do czego prowadzi bezdenna pustka duchowa naszych twórców.



## SCENA 12

PAN JAREK

(odciąga ich) Ludzie! Mieliście pójść na kompromis

PAULINKA

Dżek! Jezus Maria! Co on ci zrobił?

LUCYNKA

(do Paulinki) Mam tu czystą chusteczkę. Weź!

DZIENNIKARZ

(do Lucynki) A teraz koleżanko, musicie się teraz zadeklarować po czyjej stronie.

LUCYNKA

(po chwili wahania staje przy nim) Po waszej, towarzyszu

DZIENNIKARZ

Chcieliście powiedzieć po stronie sprawy. Ale to chwilowe załamanie nie może przejść bez echa. Wiecie co powinniście teraz zrobić

LUCYNKA

Wiem. Złożyć samokrytykę. (bierze oddech. Do publiczności) Każdy z nas popełnia błędy. Ja też. Najwyższy czas, żebym się do moich błędów ustosunkowała. Jeszcze niedawno przechodziłam męki duchowe. Byłam zagubiona. Bezradna. Samotna. Wtedy wyciągnęła się do mnie pomocna dłoń kolektynu i wskazała historyczny kierunek przemian. A dziś znowu uległam pokusie by zboczyć z obranej drogi. Zapomniałam, że jedynym twórczym, żywym źródłem twórczości może być ciężka praca robotnika i chłopca, codzienny mozolny wysiłek ludu pracującego, który żywi i karmi artystę. Że jedyny i słuszny kierunek w sztuce to realizm socjalistyczny

BACHA

(do pana Jarka) Co to ma być? Partyjne zebranie?

PAN JAREK

Musimy to przeczekać.

BACHA

O ile zdąży się przeczekać

PAN JAREK

Trzeba zrobić co się da byle doczekać.



DZIENNIKARZ

Realizm socjalistyczny to odtwarzanie rzeczywistości w jej rewolucyjnym rozwoju, jak powiedział towarzysz Żdanow

ARTYSTA

A jak wygląda rewolucja w knajpie?

DZIENNIKARZ

Zaraz się przekonacie.

PAN JAREK

(do dziennikarza, przymilnie) Siadajcie towarzyszu, zjedzcie coś, wypijcie, po co się irytować. Znajdziemy kompromis. Rozrywaliśmy publiczność o własnych siłach i wszyscy byli zadowoleni. Ja zapowiadałem Bachę, Bacha mnie...

BACHA

No właśnie. Co to gadać o polityce. Rozerwijmy się, proszę państwa. I niech ta pieśń przeniesie nas wszystkich z podwawelskiego grodu na słoneczne Południe...

PAN JAREK

PIOSENKA NR. 12

WRÓC DO SORRRENTO



## SCENA 13

BACHA

(do dziennikarza, przymilnie) No i co? Podobało wam się towarzyszu?

DZIENNIKARZ

(do pana Jarka) Czy wy wogóle zdajecie sobie sprawę z tego gdzie znajduje się Sorrento?

PAN JAREK

Sorrento? Chyba we Włoszech...

DZIENNIKARZ

A czy wy wiecie jaki ustrój panuje we Włoszech?

PAN JAREK

Ustrój? Normalny. Jak to na Zachodzie.

DZIENNIKARZ

Chcieliście powiedzieć: kapitalistyczny. Prawda? Więc dlaczego wzywacie waszą ukochaną, by wróciła akurat tam, gdzie robotnicy i chłopcy znoszą ciężkie cierpienia pod jarzmem kapitalizmu? Gdzie ludzie biedni i nieszczęśliwi jęczą pod butem burżuazji, gdzie mimo bohaterskich wysiłków towarzysza Togliattiego oraz dwóch i pół miliona członków Włoskiej Partii Komunistycznej i Komunistycznego Związku Młodzieży sztandar swobód obywatelskich wyrzucony został za burtę. Skąd u was te kosmopolityczne tęsknoty i zupełny brak patriotyzmu. Czy w naszym kraju nie ma miast dość pięknych by je uwiecznić w piosence? Czy brakuje miejsc, gdzie o wiele pożyteczniej można by spędzić czas z waszą wybranką, niż w burżuazyjnym Sorrento?

POETA

Na przykład na budowie...

ARTYSTA

Albo w kopalni węgla

POETA

Albo w stoczni

ARTYSTA

Albo w hucie

DZIENNIKARZ

Uważajcie koledzy. Skończyły się wolne żarty. (do pana Jarka) Ja się oddawna przyglądam waszej działalności. I coraz mniej mi się podoba. Nie będzie więcej



kompromisów! (do poety) Nie będzie więcej absurdalnych ekstrawagancji! (do artysty) Nie będzie więcej nostalgicznych mrzonek o Farlandii. (do Dżeka) Z za parawanu waszych kosmopolitycznych wygibasów nie będzie dłużej wyglądała złowroga twarz tępego kołtuna. (do Paulinki) Nie będzie więcej rozeroyzowanych szlagierów schlebiających gustom przedwrześniowych paniczyków. Jedyna słuszna satyra - to satyra pozytywana, zaangażowana w budowę socjalizmu. Jedyna słuszna muzyka - to muzyka zaangażowana. Jedyna słuszna pieśń - to pieśń masowa! (intonuje)

### PIOSENKA NR. 13

### TYSIĄCE RAŁ, MILIONY RAŁ

(Lucynka dołącza do niego. Przy refrenie na salę wkracza ZMP-owska bojówka ze szturmówkami, śpiewając dalszy ciąg pieśni)

#### DZIENNIKARZ

Dość nihilizmu. Dość formalizmu. Dość abstrakcjonizmu. Nie będziemy dłużej tolerować ekscentryczności, ekstrawagancji i innych artystowskich mrzonek. Koniec z artystowskimi fanaberiami. Koniec z dekadencckimi bredniami. Koniec z kaprysmi literackich sobiepanków. Liczy się tylko sztuka zaangażowana. Jak powiada radziecki poeta Szczipaczow - rację bytu ma wyłącznie sztuka przejęta głębokim optymizmem i miłością do ludzkości!

#### ARTYSTA

Tyle pan mówi o miłości do ludzkości, a tyle w panu nienawiści do ludzi

#### DZIENNIKARZ

Aby kochać ludzkość trzeba nienawidzić jej wrogów. To nie jest moje widzimisię. Tylko dziejowa konieczność.



## SCENA 14

POETA

((do publiczności) Nie wiedziałem, że nowe zaszło już tak daleko. My już sobie pójdziemy. Życzymy państwu dobrej zabawy.

PAULINKA

(do Dżeka) My też chodźmy Dżek! Nie mamy tu nic do roboty

PAN JAREK

Zostawicie mnie tu samego? I co teraz zrobić? Ludzie przyszli, żeby się zabawić, zapłacili za wstęp, siedzą i czekają co będzie dalej...

BACHA

A co ma być dalej?

PAN JAREK

A bo ja wiem?

DZIENNIKARZ

(Do Lucynki) Koleżanko! Wyciągnijcie rękopis. Zainscenizujemy pierwszą scenę waszej sztuki. (do publiczności) Jest to, obywatele, pierwsza pełnowartościowa sztuka o polskiej wsi ukazująca ją we właściwym podziale klasowym. Napisana lekko, bo lekka broń literacka jest także bardzo skuteczna w walce o ważne sprawy.

(Do pana Jarka) Wy przeczytacie kwestie kułaka. (Do Bachy) Wy - żony kułaka.

(Do Paulinki) Wy zagrać rolę lekkomyślnej pracownicy PGR - u. (Do Dżeka) Wy - traktorzysty. (Wskazując Lucynkę) Koleżanka będzie przewodniczącą ochotniczego hufca pracy ZMP. (do młodzieży) Wy - junakami z zetempowskiego hufca pracy. Ja będę sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej. (czyta didaskalia) Sekretarza ożywić kotem, albo wędką...(do Lucynki) Co to ma znaczyć?

LUCYNKA

To didaskalia. Chodzi o to, żeby dodać sekretarzowi jakichś cech ludzkich.

DZIENNIKARZ

Słusznie. (Do pana Jarka) Macie tu kota? Albo wędkę? Nie? No, trudno. W końcu to tylko próba czytana. (czyta) Spółdzielnia produkcyjna nr. 2 w Brzezynie powstała z woli biedoty, kierowanej przez aktyw partyjny dopiero 5 września, czyli trochę późno. Stąd poszło pewne zmitręzenie w robotach jesiennych.

PAULINKA

(do Dżeka) Zleźże Jaśku z tego traktora, siedniemy se za stogiem ...



DZEK

Buraki kopać mi trza Maryś, zmitrężyliśmy w robotach jesiennych.

PAULINKA

Milszy ci traktor odemnie?

DZEK

A dasz mi buziaka, jak zlezę?

PAULINKA

A na cóż bym cię Jasiu innego wołała

BACHA

(do pana Jarka) Taka to ich spółdzielcza gospodarka, stary. Zamiast pracować ino gżą się za stogiem.

PAN JAREK

A niech im cholerom, te spółdzielce buraki wygniją, wciómości . Ha- ha-ha

BRYGADA ZMP

PIOSENKA NR. 14

CO TAK DUDNI, CO TAK GRZMI ...

PAN JAREK

Kto wy jesteście?

GRUPA

ZMP - młoda gwardia budowniczych socjalizmu

BACHA

A czegoś tu chcecie?

GRUPA

Przyjechaliśmy pomóc miejscowej spółdzielni produkcyjnej nr. 2 w zbiorze buraków.

Zmitrężyli w robotach jesiennych

PAN JAREK

Zmitrężyli, bo ściskają się, cmokają w godzinach pracy...

LUCYNKA

Gdzie?

BACHA

Ano tam. Za stogiem

(Zza stogu wychodzą zmieszani Paulinka i Dzek)

LUCYNKA

Nie wstyd wam koledzy? Buraki przez was gniją, a kułak w kułak się śmieje



PAULINKA

Jasiek nigdy czasu la mnie ni mo, ino ciągiem na tym traktorze.

DZIENNIKARZ

Wsiądźcie i wy na traktor koleżanko!

PAN JAREK

Baba? Na traktorze?

BACHA

Trzymajcie mnie bo pękne ze śmiechu

DZIENNIKARZ

Dziś przed kobietą stoją otwarte wszystkie drogi. Nowe czasy kładą kres burżuazyjnym przesądom.

LUCYNKA

Dziś uczucie musi być związane z obywatelskimi obowiązkami, z pracą, z walką o lepsze plony, na pohybel kułakom. Na tym polega nowe piękno socjalistycznej miłości.

PAULINKA

Teraz czuję, że kocham goręcej i prawdziwiej. I traktor. I Jaśka.

DZIENNIKARZ

(do Lucynki) Zaintonujcie pieśń "Zbieraczy buraków" z pierwszego aktu waszej sztuki:

LUCYNKA

Hej! szumią sobie, szumią buraczane liście  
 Hej! nasz sekretarz udział w zbiorach bierze osobiście  
 Hej! wyplewił buraki spółdzielczy kolektyw!  
 Hej! plewił je, przerywał bez pańskich dyrektyw  
 Teraz zbieramy plony, bardzo się spieszymy  
 A zbiory są obfite, kraj nasz ucieszymy  
 Już cukru nie zabraknie dla tych polskich dzieci  
 co przed wojną głodowały, dziś słońce im świeci  
 Hej! świeci im słoneczko od Wschodu, od Wschodu  
 powiada, że nie będzie w Polsce więcej głodu.

DZIENNIKARZ

(do publiczności) Koleżanka niedługo ukończy swoją sztukę i wystawi ją na deskach zawodowego teatru. Może tworzyć spokojnie, bo nie ma już trosk mieszkaniowych, ani bytowych. Oto co znaczy awans społeczny pisarza. Idźcie w jej ślady artyści! Inżynierowie dusz! (do Lucynki) Wskoczę na minutkę oddać materiał do redakcji i wracam. Kontynuujcie robotę. Tylko nie dajcie się znowu zdeprawować.



## SCENA 15

PAULINKA

W prawdziwym teatrze? To nadzwyczajne.

GWIAZDA

W zawodowym teatrze? Ktoś musiał upaść na głowę

POETA

(do Lucynki) Naprawdę wystawią ci te bzdury?

LUCYNKA

Teraz wszyscy tak piszą

POETA

Nie wszyscy

LUCYNKA

Prawie wszyscy

PAULINKA

(do Lucynki) Nie musisz się już martwić o forszę. co?

LUCYNKA

(do publiczności) Dużo pracuję. Mam spotkania autorskie. Wyjeżdżam w teren. (do Paulinki) Dyrektor tej spółdzielni czarujący. Wszystko mi opowiedział...

PAULINKA

o tych burakach?

LUCYNKA

Nie...O, sobie. (do poety) Zależy im szczególnie na ludziach kultury. No wiesz; stypendia, nagrody, domy pracy twórczej.

POETA

Wysokie nakłady. Wieczory autorskie. Podpisywanie książek na kiermaszach. Wyjazdy za granicę. Nagrody literackie. Medale. Honory. Dostatek. Zaprosiny do Belwederu.

LUCYNKA

Chyba nie chcesz się znaleźć na śmietniku historii? Radzę ci, pospiesz się. Bo najlepsze tematy już rozdrapane. Zwłaszcza rolnictwo.

POETA

Wybacz ale...



noć do flirtu junaczki nie skore...

ca .....(nuci)

R. 16

TU...

aja...

ja ... jak to idzie do cholery? Jakoś tak?

PAN JAREK

(do poety) Najważniejsze żeby przeczekać.

BACHA

O ile zdąży się przeczekać.

PAN JAREK

Trzeba robić wszystko co się da, byle doczekać. Mój fach proszę pana uczy kompromisów. Minie parę lat, ludzie zapomną o istnieniu ostryg, polubią dorsza.

BACHA

Nawet jak by nam odebrali koncesję na knajpę możemy udostępnić salę na akademie okolicznościowe. Ciągłe są jakieś obchody, rocznice, urodziny, imieniny...

PAN JAREK

Ty masz głowę Bacha

DŹEK

Montaże słowno-muzyczne. To jest pomysł.

BACHA

Wiem co mówię. Byłam kulturalno- oświatową w wodociągach.

DŹEK

Dla szkół. Dla zakładów pracy

BACHA

Powiesi się portrety, parę szturmówek...

DZEK

Trochę pieśni masowych. Trochę satyry. Na bumelantów. Na bikiniarzy. Potem taniec ludowy . Polka. Kujawiak.

BACHA

Potem piosenka radziecka (śpiewa)

#### PIOSENKA NR. 15

#### SULIKO

PAN JAREK

Zawsze płaczę, kiedy to słyszę

BACHA

No to biermy się do roboty. Publika siedzi, czeka, nic się nie dzieje. Pan sekretarz wróci - a tu niespodzianka. Jaruś, gdzie są te portrety, co je pan Piecha sprzedawał w poprzednim programie. Są. Młotek masz? Gwoździe masz? No to wieszamy.



Szturmówki zrobimy z kotary.

DZEK

Dobra. My z Polly możemy odśpiewać "Choć do flirtu junaczki nie skore..."

PAULINKA

Ja tego nie znam.

DZEK

Jako nie znasz. Radiowa piosenka miesiąca .....(nuci)

PAULINKA

A to. To znam

PIOSENKA NR. 16  
CHOĆ DO FLIRTU...

BACHA

A teraz kazaczok!

(śpiewa i tańczy)

Oj kalinka, kalinka, kalinka maja...

DŹEK

(śpiewa i tańczy, myląc się)

Oj kalinka, kalinka, kalinka maja ... jak to idzie do cholery? Jakoś tak?

BACHA

Patrz pan. Tak

Wspólny taniec

KAZACZOK

DZIENNIKARZ

Gratuluje przemiany duchowej towarzysze.



## EPILOG

PAN JAREK

(do publiczności) Ja wiem, że państwo przyszli się rozerwać. Ale to nie takie proste.  
Z czego się dzisiaj śmiać? Sami państwo widzą; czasy są raczej smutne niż wesołe.  
Ale jeszcze trochę cierpliwości. Musimy to przeczekać

BACHA

O ile zdąży się przeczekać.

PAN JAREK

Trzeba robić co się da, byle doczekać.

GWIAZDA, POETA, ARTYSTA

## BUTY SZEWCZA SZYMONA

Szymon szewc zwyczaj miał,  
że gdy szył buty, na organkach grał:

Oj radi oj radi oj radi rara  
oj radi radi radi uhaha,  
oj radi oj radi oj radi rara  
oj radi radi radi uhaha.

A w tych organkach szewca Szymona  
była ogromna siła uśpiona,  
co się nikogo nigdy nie bała,  
jeśli kto skłamał, prawdę rąbała:

refren

W życiu, kochani - mawiał szewc Szymon  
prawda i kłamstwo jak ogień z dymem,  
prawda to ogień, ogień do diaska,  
ogień, co pali, ogień, co trzaska!

refren

W końcu Szymona wszystkie trzewiki  
przeszyła złota nitka muzyki,  
we wszystkich butach szewca Szymona  
piosnka dźwięczała, piosnka zielona:

refren

Raz do Szymona małej pracowni  
przyszedł agitator wielce wymowny,  
co łął, że ceny zrobią się niższe,  
a jednocześnie pensyjki wyższe:

refren

Zamówił sobie buty agitator,  
piękne lakiery, zapłacił za to,  
tylko nie wiedział, że w tych lakierach  
skryła się taka mała cholera:

refren



Przyszła niedziela. Strąbił się w szynku  
pan agitator, potem na rynku  
zaczął przemawiać, że pensje wyższe,  
a ceny będą o wiele niższe:

refren

Słuchają krawcy, nauczyciele,  
co to za bujda brzęczy w niedzielę,  
o pracy, płacy bujanie gości,  
szarym człowieku i miłości ludzkości:

refren

W końcu to wszystko wszystkich znudziło  
Tymczasem buty grają aż miło.  
Na taką piosnkę nikt nie poradzi,  
na to "Oj radi, oj radi radi".

refren

A gdy tak grała owa muzyka  
w agitatora pięknych trzewikach,  
wszyscy na rynku tańczyć zaczęli -  
i kolejarze, i nauczyciele.

refren

Środkiem ulicy, środkiem ulicy  
tańczą majstrowie i czeladnicy,  
i kolejarze, i aptekarze,  
także blaszanych szyldów malarze,  
krawcy i szewcy, zduny, poeci,  
tkacze i tracze, baby i dzieci,  
Tatary, diabły, anioły, Żydzi,  
nikt się na rynku tańczyć nie wstydzi,  
a nawet drogi nasz pan starosta,  
choć z brzuchem, ale tańcowi sprosta:

refren

Kiedy tak tańczą, wtem słyhać stuk  
To buty kłamcy uciekły z nóg  
i maszerują same po szosie,  
a agitator stoi jak prosię:

refren

Daremnie prosił, czekał przyzywał,  
ej! nie da rady na takie dziwa,  
bo wszyscy poszli w ślad za butami:  
majstrowie razem z czeladnikami  
i kolejarze, i aptekarze,  
także blaszanych szyldów malarze,  
krawcy i szewcy, zduni, poeci,  
tkacze i tracze, baby i dzieci -  
W ślad za butami, wszyscy w ślad  
w daleki świat, zielony świat,  
gdzie nie ma wojen, gdzie nie ma nędzy,  
gdzie wszyscy mają dosyć pieniędzy,  
matki dla dzieci bułki i bajki,  
dobrzy mężowie tytoń do fajki...



W ślad za butami, wszyscy w ślad -  
i agitator rad i nierad,  
anioł z Tatarem, Żydek z diabełkiem,  
idiota z tęczką, mędrzec ze szkiełkiem,  
poeta z piórem, a ślepy z pieskiem -  
w świetle niebieskiem, w świetle niebieskiem:

refren

Hej! po szerokiej drodze bezpańskiej  
wiodą tłum buty, nuty cygańskie,  
buty świecące szewca Szymona,  
a w butach dźwięczy piosnka zielona:

Oj radi oj radi oj radi rara  
oj radi radi radi uhaha,  
oj radi oj radi oj radi rara  
oj radi radi radi uhaha!